GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń, redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sroda Narodzenie N. M. P.
Czwatek Sergjusza
Piątek Imienia N. M. P.

Dziś	wschód	słońca o godz.	5 23	zach.	6,32
Jutro	„	„ „	5 24	„	6,3
Dziś	„	księżyca „	6.13	—	7,25

Nr. 104 | Wąbrzeźno, czwartek 9 września 1926 r. | Rok VI

Klamka zapadła.

Więc stało się! Klamka zapadła! To, czego najwięcej obawialiśmy się kiedykolwiek przed czem za wszelką cenę chcieliśmy się uchronić — dziś już jest oto faktem dokonanym!

Niemcy weszli do Rady Ligi Narodów osiągając w ten sposób swój cel kosztem najżywotniejszych interesów i największego upokorzenia Polski której „na odczepne" najmiłościwiej ofiarowano ochłap z jaśniepańskiego stołu — w postaci miejsca w „Radzie — niestałego — ale za to trwałego (jak humorystycznie podaje tą „radosną" wiadomość jeden z dzienników stołecznych) Jeszcze przed kilkoma dniami czytając oficjalny komunikat o rezygnacji Polski ze stałego miejsca — nie chcieliśmy oczom wierzyć! Zdawało nam się, że zaszła tu jakaś straszna pomyłka... Jeszcze pisząc ostatni artykuł — na ten temat — spodziewaliśmy się, że lada moment nadejdzie zaprzeczenie i odwołanie tej hiobowej zaiste — wieści!

Niestety! Nie nadeszło!

Polska poddała się bez walki! Stało się według starego przysłowia: „zamienił stryjek siekierkę na kijek!" Jaś oddał ciasteczko starszemu bratu — złośnikowi — a wzamian za to dostał od mamusi — cukierka. Zaiste — rola w sam raz godna potomków Sobieskich i Czarneckich, Zółkiewskich i Poniatowskich.

Być zawsze niczem więcej jak tylko grzecznym Jasiem — ustępującym stale z drogi swoim niegrzecznym i złośliwym braciszkom — nad czem mama Liga Narodów (mamałyga narodów) boleje wprawdzie mocno — ale niestety — w imię świętego spokoju zawsze musi trzymać stronę tamtych niesfornych syneczków — wiedząc, że Jaś nigdy przeciw temu nie zaoponuje zbyt ostro — ani nie zażąda nic więcej oprócz tego jedynego cukierka na osłodzenie przykrego zawodu.

W ten sposób Polska przegrała sprawę granic zachodnich, sprawę Śląska i tyle, tyle spraw i zatargów na forum międzynarodowem! A koroną tych wszystkich naszych klęsk — jest klęska ostatnia w Genewie.

Jakby przekleństwo jakieś ciążyło nad nami! Do czego się tylko weźmiemy — wszystko się psuje! Podłość i warcholstwo najgorszych naszych szumowin eksportowanych za granicę — zniszczyło do cna nawet tą odrobinę zaufania i szacunku jaką żywili dla nas cudzoziemcy. Obecni nasi przedstawiciele genewscy nie orjentując się zupełnie w sytuacji — zapragnęli napowrót nawiązać dawne miłe stosunki z Europą — tylko, niestety — zapomnieli o tem, że pierwszym warunkiem współżycia zarówno między ludzmi jak i pomiędzy narodami — jest wzajemny szacunek, którego się nie zdobywa ani ustępstwami ani zbytnią uniżonością względem silniejszego ale energją — i zwycięstwami — a przedewszystkiem czynem! Wszelkie ustępstwa nieproszone... wszelki altruizm uważany jest w polityce jako ślamazarność i bezsilność! Kto mogąc walczyć — rezygnuje ten sam sobie kopie grób! — Takie są odwieczne zasady życia — i polityki światowej — a kto ich nie zna lub nie chce stosować — ten z góry skazuje się na zagładę!

Nie nauczyła nas niczego smutnej pamięci nasza przeszłość polityczna!

Nie nauczyły nas niczego te miljardowe straty, jakie Polska poniosła z łaski swych pseudo-dyplomatów.

Prośmy Boga — aby błąd obecny nie zemścił się na nas gorzej — niż dawne błędy, które-śmy musieli krwią własną okupić!

Rezygnując ze stałego miejsca w Radzie Ligi — tem samem ułatwiliśmy otrzymanie go — Niemcom — którzy nie omieszkali wykorzystać tej naszej słabości aby zapewnić sobie zwycięstwo! Obecnie zbliża się chwila o której gad krzyżacki śnił bezustannie od dnia swej porażki!

Rok — lub dwa jeszcze — a odrosną mu połamane pazury i zęby — a wówczas — biada nam wszystkim!

Już dziś — zaledwie zdołali wejść do Rady Ligi — nasze niemiaszki pokazują co potrafią.

Żądania jakie postawili swoim zwycięzcom i całej Europie — są pierwszym krokiem do zupełnego przekreślenia Traktatu Wersalskiego! Poczekajmy maluczko — a to jedyne wędzidło krzyżackie stanie się bezużytecznym świstkiem — a bezpieczeństwo Europy — pajęczyną.

Czy i wówczas jeszcze nasi władcy i wodzowie ośmielą się twierdzić, że Niemcy są górą próchna.

Pamiętajmy, że z chwilą gdyśmy pozwolili Niemcom bez walki wejść na stałe do Rady Ligi Narodów — zburzyliśmy do reszty nawet tą ułudę bezpieczeństwa i pokoju, jaką cieszyliśmy się dotychczas!

Daliśmy miecz do ręki największemu, nieubłaganemu wrogowi ludzkości, wrogowi słowiańszczyzny — a przedewszystkiem — polskości.

Dziś — nie pozostaje nam już nic więcej jak tylko wszystkie siły, całą moc naszą wytężyć w kierunku militarnym.

Musimy z każdej chaty — z każdego domu — uczynić twierdzę niezdobytą — a każdego obywatela przerobić na żołnierza! Musimy w ciągu tych lat a może nawet miesięcy spokoju, jakie nam jeszcze pozostają — zamienić kraj cały w wielki obóz wojenny — aby ochronić siebie i dzieci nasze przed ostateczną zagładą!

Czeka nas bój ostatni — bój decydujący — z wrogiem stokroć silniejszym od nas pod względem militarnym i organizacyjnym z wrogiem, który przed niczem się nie cofnie! Czem walczyć z nim będziemy?..

Biada nam, jeśli zlekceważymy sobie i to jeszcze niebezpieczeństwo! Biada nam, jeśli nie wytężymy wszystkich sił naszych — dla zapewnienia sobie środków obrony! Czeka nas wówczas los — z przed półtora wieku, a nawet stokroć gorszy — bo — zagłada.

Czyż dobrowolnie zgodzimy się na nią?

J. K.

5 tysięcy kolejarzy zostanie zwolnionych.

W najbliższych dniach rozpocznie się reorganizacja Ministerstwa Kolei.

W związku z tem 5000 pracowników kolejowych zostanie przeniesionych w stały stan spoczynku. Ich miejsce zajmą siły młodsze.

Poseł herszetm bandy.

Zdemaskowanie wrogów państwa.

W dniu 3 bm. wieczorem policja polityczna przeprowadziła rewizję w mieszkaniu posła Bolina z partji niezależnej.

Wyniki rewizji okazały się niezwykle sensacyjne.

Od dłuższego czasu w mieszkaniu p. posła odbywały się zebrania konspiracyjnego komitetu pomocy więźniom politycznym, Z chwilą wejścia policji na salą odbywało się właśnie takie zebranie złożone z 10 osób z czego 3 przedstawicielki płci pięknej. Jedną z kobiet była sekretarka partji komunistycznej.

Podczas szczegółowej rewizji znaleziono wielką ilość dokumentów obciążających stwierdzających niezbicie, że Komitet działał wybitnie na szkodę państwa.

Wszystkich zebranych na sali aresztowano prócz, rzecz prosta samego herszta bandy p. Bolina, który jako nietykalny śmieje się w kułak z bezsilności policji.

Czas wreszcie skończyć z tą nietykalnością poselską i bandytów bez względu na to czem by oni byli traktować na równi z innemi przestępcami.

Pożyczki z Polskiego Banku Rolnego.

„Monitor Polski" ogłasza obszerne przepisy o trybie udzielania przez Państwowy Bank Rolny długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych na inwestycje rolne oraz na spłatę zobowiązań pieniężnych uciążliwych dla gospodarstw wiejskich.

Podania o pożyczki winny zawierać:

1. Podanie o przyznanie pożyczki w listach zastawnych Banku, ze wskazaniem celu, na jaki pożyczka jest potrzebna, oraz nazwy nieruchomości ziemskiej, jej obszaru wysokości żądanej pożyczki i okresu jej umorzenia,
2. Zupełny wykaz hipoteczny nieruchomości ziemskiej;
3. Zaświadczony przez właściwy urząd gminny kwestjonarjusz statystyczny według ustalonego przez Bank wzoru;
4. Określoną przez Bank kwotę na koszty oszacowania, o ile szacunek nie będzie dokonany kameralnie;
5. Polisy o ubezpieczeniu od ognia.

Rozrywka premjera.

Mieszkańcy ulic i domów przylegających do ogrodu Prezydjum Rady Ministrów niepokojeni są od kilku dni odgłosem strzałów rewolwerowych, dochodzących z tego ogrodu.

Ciekawsi z pośród niepokojonych stwierdzili że od szeregu dni p. premjer Bartel ćwiczy się w godzinach popołudniowych (przeważnie między godz. wpół do pierwszej a 2- gą i pół) w strzelaniu z rewolweru do tarczy umieszczonej na tarasie budynku Prezydjum Rady Ministrów pod oknami pokojów, w których pracują urzędnicy.

Pan Premjer zapytany przez pewnych znajomych o przyczyny tak systematycznej kanonady — odrzekł, że sport strzelecki uważa za najodpowiedniejszy i najlepszy sposób odpoczynku po pracy.



Dr. Benesz — Czechosłowacki minister spraw zagranicznych i obecny przewodniczący Rady Ligi Narodów.
Dr. Benesz dotychczas był socjalistą — zaś ostatnio zrzekł się mandatu socjalistycznego i przeszedł do narodowej partji pracy.

Prof. Kemmerer i ministrowie na Targach Wschodnich.

Warszawa. Ministrowie Kwiatkowski, Romocki, Staniewicz i Raczyński udali się wraz z urzędnikami swych ministerstw na Targi Wschodnie do Lwowa.

Jako gość ministra Kwiatkowskiego wyjechał na Targi Wschodnie profesor Kemmerer wraz ze wszystkimi członkami misii.

Jeszcze o zbrodni w Dobrzyniu.

Aresztowanie cyganów. — Pogrzeb ofiary. — Energja policji. — — „Poszli won“. — — Straszna przysięga. — I znowu cisza!!! Bojkot lekarza... — Aroganci!

Golub—Dobrzyń. W ostatnich numerach Głosu Wąbrzeskiego podaliśmy szczegóły straszliwej zbrodni, jakiej dopuściło się dwóch żydów z Dobrzynia na czteroletniej dziewczynce cygańskiej — Łucji Goman. W całej tej sprawie uderza przedewszystkiem różnica zapatrywań policji.

Otóż o ile policja golubska twierdzi, że zbrodni dopuścili się żydzi — o tyle policja dobrzyńska tezę tą stanowczo odrzuca, kierując całe podejrzenie na samych cyganów. W ten sposób obie strony zainteresowane grubo na tej sprawie wpadły; gdyż zarówno żydzi jak i cyganie podejrzewani o udział w zbrodni dostali się za kratki — jednak po pewnym czasie zwolniono ich z powodu braku dowodów. Tymczasem ciało ofiary zaczęło gwałtownie ulegać rozkładowi — wobec czego pogrzeb należało przyspieszyć.

Tak też uczyniono — jednakże nikomu ani się nie śniło, żeby odprowadzenie na cmentarz zwłok nieszczęsnego cyganiątka miało się stać przyczyną tak potężnej manifestacji! Istotnie — dawno Golub nie widział podobnego pogrzebu. Kto jeno żył — ten spieszył wziąć udział w kondukcie. Jedni z ciekawości — drudzy ze współczucia — inni znów z obowiązku zamanifestowania swych uczuć chrześcijańskich — dość, że większość mieszkańców przeprowadziła w honorowej asyście pośmiertne szczątki nieszczęsnej ofiary żydowskiego zabobonu.

Orkiestra grała marsz żałobny — a później „kto się w opiekę“ — przy wtórze tysiąca przeszło głosów!

Dopiero na cmentarzu rozegrała się prawdziwa tragedja pożegnania. Gdzie spojrzeć — wszędzie w oczach obecnych błyszczały srebrne łzy współczucia i rozczulenia. Gdzie spojrzeć — widać było zaciśnięte usta — i twarze pełne nienawiści straszliwej do tych, którzy byli przyczyną tej obłąkanej rozpaczy rodzicielskiej.

Nawet twardy, zahartowany cygan — ojciec ofiary nie mógł przetrzymać bólu po stracie ukochanej córki — i łkając głucho — zwalił się bez zmysłów, zemdlony na trumnę dziewczynki... Matkę musiano podtrzymywać przez cały czas ceremonji pogrzebowej — gdyż chwiała się — tracąc co chwila przytomność. (A policja dobrzyńska śmie twierdzić, że to byli dzieciobójcy.)

Powoli... powoli rozszedł się tłum z cmentarza — po całem mieście. Nad świeżą mogiłą zostali jeno zrozpaczeni, bezsilni z bólu — rodzice!

Tymczasem w mieście i w obozie cygańskim policja dobrzyńska zaczęła „działać“. Wyładowanie uśpionej dotychczas energji policyjnej. Przystąpiono do aresztowań. Na pierwszy ogień — poszli rzecz prosta ci, którzy najwięcej ucierpieli: cyganie.

Wygotowano na gwałt akt oskarżenia — poczem — dla „równowagi“ aresztowano jeszcze kilkunastu polaków z Golubia (za pobicie „niewinnych“ żydków) i całe towarzystwo wsadzono za kraty.

Jednakże — i tego policji za mało. Nie chcąc narażać ukochanych pupilów na ewentualne starcie z cyganami — nakazano bandzie natychmiast udać się do Rypina. Nie chcąc zadzierać z władzą — cyganie rozkazu usłuchali. — Spodziewając się jednak jakiegoś postępu ze strony żydów — postanowili zostawić po sobie jakąś pamiątkę. Jednakże czuwająca zawsze policja niedopuściła do żadnych ekscesów.

Widząc swą bezsilność — cyganie odjechali — nie omieszkawszy jednakże uprzednio poprzysiądz straszną zemstę Dobrzyniowi — i jego obrzezanym mieszkańcom.

Co się dalej stało z bandą — o tem głuche jeno wieści chodzą Podobno po przybyciu do Rypina całą bandę osadzono w więzieniu — pod zarzutem udziału w zbrodni zamordowania dziecka.

(Jeśli to jest prawda — to zaiste — policja Rypińska jest mistrzem w odwracaniu kota w worku!)

— — — — — — — — — — — — — — —

— A cóż żydzi? — spytają może Czytelnicy.

— Żydzi są pewni siebie! Widząc że pod opieką władzy żadna krzywda im się nie stanie — zmienili odpowiednio swoją taktykę. O ile początkowo starali się tłumaczyć i wykręcać — a nawet prosić — o tyle dzisiaj — kpią sobie ze wszystkiego. Pierwszem dziełem rabina po po zażegnaniu niebezpieczeństwa „pogromu“ było ogłoszenie bojkotu tych wszystkich, którzy przeciw nim świadczyli. Takim był przedewszystkiem Dr. Cieszkowski z Dobrzynia, który pierwszy stwierdził wypadek mordu rytualnego. Otoż rabin pod grozą „chajrem“ (klątwa) zabronił wszystkim żydom udawać się do d-ra C. po poradę. Tak samo nie wolno kupować nic u tych kupców — chrześcijan, którzy wykazali swój „antysemityzm“. Arogancja żydowska dochodzi do tego stopnia, że niektórzy nie wahają się jawnie prowokować ludność tego rodzaju okrzykami — „No — ja tera idę napić się krwi katolickiej!“

Albo w innem miejscu znany tamt. żydłak wyraził się się, że — „wy możecie na nas uszykować górę protokułów — a i to nie zrobicie tego, co my — mając tylko maleńką paczkę dolarów“,

Tego rodzaju prowokujące zdania lub okrzyki są dziś na porządku dziennym w Dobrzyniu i Golubiu — a policja, pomimo doniesień lekceważy sobie całą sprawę.

No — ale czyż można dziwić się takiej błahostce“ — jeśli stokroć ważniejsze sprawy puszczało się mimo uszu?

Jakże wymagać, aby urzędnik mający do spółki z dwoma żydkami auto — taksówkę — prześladował swoich wspólników i ich współbraci? A tymczasem arogancja żydowska wzrasta!...

A do czegoż to dojdzie jeszcze? — Smutne to! B rdzo smutne!

— — — — — — — — — — — —

W artykuliku p. t. „Ohydna zbrodnia żydów“ w n-rze 102 Głosu Wąbrzeskiego wyraziliśmy się w następujący sposób:

„Tymczasem powiadomiona o wszystkiem ludność sąsiedniego Golubia — zawrzała **słusznem oburzeniem.** Tłumy osób wyległszy na ulicę poczęły **masakrować** napotykanych żydów“.—

Otóż — istotnie ludność była oburzoną na sprawców tak ohydnego mordu — jednakże nienawiść ta nie miała określonego celu. Natomiast co do „masakrowania“ żydów — to informator nasz trochę przesadził gdyż coprawda poturbowano nieco paru żydków — ale nie może się to nazywać „masakrą“.

Ludność jest obecnie przeświadczoną że morderstwa dokonano w celach rytualnych — ale pewności żadnej w tym względzie nie ma.



Briand — minister francuski — delegat Francji do Rady Ligi Narodów. Przebywa obecnie na sesji Ligi — w Genewie.

Serdeczny przyjaciel bandyty zabity przez swoich kolegów.

Warszawa. W domu przy ul. Wolskiej Nr. 24 znajduje się znana na całą Wolę piwiarnia Pod Wydatnym Biustem. W piwiarni tej, pozostającej pod patronatem niejakiej Francowej, gromadzą się najgorsze męty Woli. W nocy z soboty na niedzielę przyszło tam kilku osobników tylko na piwo. Po godzinie popijania piwa, które widocznie było bardzo mocne, goście byli niezwykle podnieceni i rozpoczęli robić sobie nawzajem coraz głośniejsze wyrzuty. Wreszcie wybuchła bardzo ostra kłótnia, która od samego początku nie wróżyła nic dobrego. Właścicielka lokalu p. Francowa wypchnęła wobec tego kłócących się gości tylnem wyjściem na podwórze. W kilka minut później rozległ się na podwórzu huk strzałów rewolwerowych. Lokatorzy domu, którzy wybiegli na podwórze, znaleźli jakiegoś osobnika leżącego na ziemi z czterema ranami w głowie.

Podczas przeprowadzania dochodzenia ustalono, że zabity został Antoni Dygas, lat 41, b. ślusarz tramwajów miejskich, obecnie bez określonego zajęcia (Towarowa Nr. 62). Dygas należał do najbliższych przyjaciół nieuchwytnego bandyty Zielińskiego, któremu ostatnimi czasy oddawał niezwykle cenne usługi. Przed kilku dniami Zieliński wraz ze swoją serdeczną przyjaciółką brał udział w uroczystościach rodzinnych Dygasów z powodu imienin Dygasowej. Kto był sprawcą zabójstwa narazie nie ustalono. Wedle pozostałych śladów, Dygas klęczał przed zabójstwem i wszystkie strzały były wymierzone z bardzo bliskiej odległości, o czem świadczą opalone ślady na ciele.

Jak sześciu rajców z Pipidówki chcieli się dostać do raju.

III.

Tymczasem napastnicy uporawszy się z główną częścią „roboty“ t. j. obezwładniwszy najgłówniejszego Strażnika Niebios — postanowili spocząć. Poniektóry sięgnąwszy dłonią w głąb przepaścisto-złodziejskich kieszeni powydobywali ztamtąd różnej wielkości pękate butelczyny „czystej,“ które natychmiast puszczono w obieg między siebie.

Teraz dopiero można było przyjrzeć się dobrze całej bandzie. Jak łatwo każdy domyślić się może — byli to owi radni z Pipidówki, któ rzy dobrawszy jakoś wytrycha do Bramy Raj skiej otworzyli ją sobie bez wysiłku, poczem poprostu pozbyli się niewygodnego świadka — i zawładnęli kluczami od Raju!.

To też z całą pewnością siebie jaką daje poczucie spełnionego „szlachetnego“ czynu— siedzieli teraz dokoła nieprzytomnego i związanego świętego Staruszka — radząc nad sposobami ukrycia go tudzież nad tem. jakby tu przy minimum pracy osiągnąć maximum zysków. A trzeba przyznać, że towarzystwo do takich imprez było wymarzone. Chłop w chłopa urodzony kryminalista, tak, że cudem prawie uszli sprawiedliwości ludzkiej i kryminału! Na czele całej „grandy“ stał człek ponury — nietyle może rozumny co zarozumiały duchowy przywódca reszty i ich plenipotent i uniwersalny reprezentant wszelkiej opozycji! Człowiek ten nigdy nic jeszcze nie uczynił takiego, coby się nie nazywało „pracą dla dobra Ojczyzny“.

Dla dobra ojczyzny bojkotował podatki. Wolał 1000 złotych przepuścić na głupstwa i błahostki — niż 10 złotych oddać urzędowi skarbowemu z obawy, aby który urzędników nie zdefraudował tej sumy. Zawsze kiedy skarb pusty — to przynajmniej go nie okradną a ponieważ obowiązkiem patrjoty jest zwalczanie korupcji przeto najlepiej zdaniem owego obywatela. starać się nic nie wpłacać do kasy skarbowej. Tak postepując szlachetny ów obywatel czuje wielki żal do narodu i do rządu, że nie potrafią zrozumieć i nagrodzić tak wzniosłego i potężnego patrjotyzmu,

Następny sąsiad Stukułowskiego z lewej strony nazywał się Stolarczyk i wyznawał te same zupełnie zasady — jednakże nie znajdując zrozumienia u współbraci patrjotyzmu swego tak daleko jak poprzedni nie posuwa.

Dążąc do uproszczenia biurokracji zdjął zegar do pomiarów zużytej wody, aby tym sposobem oszczędzić miastu kosztów utrzymania specjalnego urzędnika do badania takich zegarów. W ten sposób obie strony są zadowolone: Magistrat bo oszczędził na wydatkach — i pan Stolarczyk bo nie płaci za wodę. Wilk syty i owca cała!

Niestrudzony w zwalczaniu biurokracji urzędowej obywatel ów odznaczył się jeszcze na innem polu pracy. Oto zauważywszy. że kasjer koła inwalidów zbyt wiele drogocennego czasu tracić będzie musiał przy podziale pieniędzy na różne cele — a wychodząc z założenia że pieniądze koła Inwalidów winny być własnością inwalidów lub największego inwalidy — poprostu podzielił kasę całego koła pomiędzy swoje własne kieszenie. Trzeba zaznaczyć, że wysokie poczucie sprawiedliwości nakazywało mu baczyć pilnie. aby żadna z kieszeni nie ucierpiała przy tem otrzymawszy zbyt dużą albo zbyt małą część tej gotówki: Przeto jak wziął 280 złotych tak do każdej z siedmiu kieszeni swoich włożył równiutką sumkę — 40 złotych.

Czyż to nie geniusz?

O zaiste — Pipidówka nie wiedziała sama jakich ludzi posiada! Jakie skarby prawdziwe w ludzkim ciele!!

Nieco opodal owego domorosłego „geniusza“ siedział inny znów typ bogobojnego mieszczanina. Jegomość ten postanowił „**nawracać**“ wszystkich na swoją religję. Ponieważ prawa małżonka i córka jego nawróciły się same — przeto zostawił je w Berlinie (zapewne dlatego, aby i one zaczęły kogoś „nawracać“) — a sam wziąwszy sobie za zadanie nawrócenie niemki — „**nawraca**“ ją aż po dziś dzień — a ludziska, co w głupocie swej nie rozumieją jego szczytnych zamiarów — twierdzą, że uciekł od żony — a z niemką żyje „na wiarę“, O zywiście z pogardą należytą odrzucamy tą nędzną insynuację — i prosimy Czytelników aby nie wierzyli tym bredniom. Nie jest to bowiem żadne „dzikie małżeństwo“ — ale apostoł i poganka, dzielący ze sobą dla oszczędności stół i łoże!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Po sąsiedzku.

Dokszyce. Na pograniczu sowieckim pod Dokszycami aresztowano bandę szmuglerzy, która poza tem zajmowała się przemycaniem bolszewickiego materjału agitacyjnego. Stały kontakt z władzami sowieckiemi w Mińsku niedwuznacznie wskazuje, kto był właściwym opiekunem i inspiratorem szkodliwej działalności szajki. Aresztowanych przekazano wraz z obciążającym materjałem dowodowym władzom sądowo-śledczym pow. Dziśnieńskiego. Na czele bandy stał niejaki Rubin. (Dok).

Katastrofa kolejowa.

W pobliżu stacji kolejowej Chełm, wskutek nieprawidłowego nastawienia zwrotnicy wykoleił się pospieszny pociąg towarowy nr. 862, idący z Kowla do Lublina.

Wskutek raptownego zatrzymania się pociągu, sześć wagonów zderzywszy się ze sobą, uległo formalnemu zdruzgotaniu. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Oczyszczenie toru i uprzątanie szczątków trwało kilka godzin.

Sowiety nie żartują.

Wiedeń. Pisma donoszą z Bukaresztu, że zarządzono przez władze sowieckie wysłanie 18 okrętów wojennych z Morza Bałtyckiego na Morze Czarne. Wiadomość ta wywołała w Konstantynopolu i Bukareszcie wielkie wrażenie.

Hiszpanja występuje z Ligi Narodów.

Genewa. Jak Liczono się ogólnie z w ciągu piątku nadeszła do sekretarjatu Ligi nota hiszpańska, zawiadmiająca o wystąpieniu Hiszpanji z Ligi. Rząd hiszpański, nie czekając na decyzję Rady, postanowił już teraz zgłosić swoje desinteressement w stosunku do prac Ligi Narodów.

Interwencja papieża u króla hiszp.

Londyn. Wedle doniesień z Rzymu papież konferował przeszło dwie godziny z nuncjuszem madryckim Tedeszinim. Przedmiotem obrad było stanowisko Hiszpanji wobec Ligi Narodów. Nuncjusz papieski odjedzie natychmiast do Madrytu, celem odbycia specjalnej konferencji z królem, któremu doniesie, że Watykan jest zdania, iż w interesie kościoła katolickiego oraz pokoju, Hiszpanja powinną nadal pozostać w Lidze Narodów. Sądzą, że oświadczenie papieskie skierowane zostanie do króla w formie apelu osobistego.



Chamberlain — Seprezentant Anglji w Radzie Ligi Narodów — jeden z tych ludzi, którzy decydujący o losach państw i narodów. Przebywa obecnie w Genewie.

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia września 1926 r.

— **Jakie podatki mamy płacić we wrześniu.** We wrzesniu przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1. w podatku przemysłowym: wpłaty miesięczne podatku od obrotu, osiągniętego w sierpniu rb. do 15 września, nadto płatna jest do 20 września połowa zaliczki za II kwartał br.

2. podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur itp. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności we wrześniu br.

W m. wrześniu również rozpocznie się egzekucja zaległości podatku majątkowego oraz podatków, których termin płatności upłynął w m. sierpniu br.

— **Łcpatki Osada.** (Jeszcze o stosunkach miejscowych) Być mieszkańcem wioski naszej jest sprawą bardzo niebezpieczną. Słychać tu bowiem często bez względu na porę dnia lub nocy strzały i swist kul. Tę lekkomyślną strzelaninę uprawia młodzież tutejsza która jest w posiadaniu broni. Winę ponoszą tutaj jedynie rodzice, którzy nie dosyć starannie swoją broń przechowują którą pokryjomu sobie młodzież przywłaszcza i wyprawia nią niebezpieczne harce. W niedzielę dnia 5 bm. o godz. 2 w poł. trzech młokosów oddało w centrum wioski strzał rewolwerowy, którego kula ze świstem przeszła około ucha pewnego pana. Na nieszczęście — winowajcy niepoznani przez nikogo zbiegli. Przed kilku dniami mieliśmy tu przecież okropną tragedję spowodowaną bronią przez szaleńczego młodzieńca, lecz to widocznie mało działa na rodziców i ich synalków, którzy nadal są w posiadaniu broni. Możeby poświęciły nasze władze policyjne cośkolwiek więcej uwagi tut stosuneczkom i pociągnęły za takie wybryki craz za nieprawne posiadanie broni tak młodzieniaszków jak i ich rodziców do surowej odpowiedzialności?

A czas by był najwyższy wglądnąć w stosunki tutejsze — gdyż przy znanej rozwiązłości obyczajów tutejszej młodzieży — nie jest wykluczoną nowa tragedja — w rodzaju tragedji Boryńskich.

A czyż nie lepiej odrazu zapobiedz nieszczęściu — niż poźniej gorzkie wyrzuty sobie czynić — i wypominać błędy! Nierychło po śmierci wędrować!

— **Kiełpiny** (pow. Wąbrzźno.) Na wielostronne życzenia i domagania sie publiczności odegra tutejsze Koło Młodzieży 12 września w sali p. Maciejewskiego w Ostrowitem, po raz wtóry, komedję z Przybylskiego p. t. „Wicek i Wacek" -- po przedstawieniu zabawa taneczna,

Poprzednia „Zabawa Dożynkowa", którą urządzało Koło Mł. 15 sierpnia w sali p. Szymczaka w M. Pułkowie, a na której program złożyło się: Przedstawienie amatorskie komedja Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek" oraz zabawa taneczna wypadły one znakomicie.

Rezultat przedstawienia był wspaniały, lecz zakończenie zabawy przeniosło swą miarą wszystkie zabawy dotychczas odbywane i przeszło oczekiwania samych aktorów.

Rozentuzjazmowani goście, zadowoleni z przedstawienia, a nawet zachwyceni grą poszczególnych aktorów bawili się ochoczo do późna w noc. Ba! nawet do samego rana. A młodzież? Ona, zaledwie wczoraj wypuściwszy z rąk kosy, krzesała rażno ognia z podkówek, aż wtórzyły jej sąsiednie bory!

Kto żył tańczył i bawił się! Lecz koniec nie był tak wesoły — wywarł bowiem na aktorach przygnębienie i słuszne oburzenie.

Zadowoleni goście opuścili wesoło salę zabaw — Pozosteła na niej tylko garść aktorów zabierających się także do odjazdu.

Jakież jednakże było ich zdziwienie, gdy oberżysta Szymczak — u którego o godz. 6 rano było w głowie na „w pół do dwunastej" zażądał rewizji walizek znajdujących się na wozie, którym odjeżdżali aktorzy. Zginął mu bowiem rower i jakieś inne rzeczy i takowego postanowił szukać w walizkach,

Rzecz jasna, że amatorzy nie zezwolili na to. Jednak podchmielony oberżysta nie dał za wygraną. Wsiadł na rower i popędził zawiadomić policję, a amatorom dał do eskorty brata uzbrojonego w rewolwer, na który tenże niemiał zezwolenia —

W Kiełpinach po odemknięciu walizek w obecności policji, nie znaleziono nic podejrzanego — Skonfudowany oberżysta odjechał, ale ta sprawa, jak słyszałem z ust aktorów znajdzie swój epilog w sądzie. Obecny.

— **Radzyn.** (Ukończenie budowy szkoły). W ostatnich dniach ukończono ostatecznie prace wewnętrzne w nowowybudowanej szkole. Prace malarskie wykonał artystycznie malarz p. Zaremski z Radzyna, prace instalacyjne (wodociąg, kanalizacja) p. Schenkiel, prace zduńskie mistrz garncarski p. M. Graszewicz i instalację światła p. Gawrzyalski — tak, że obecnie urządzenia wewnętrzne zadawalniają wszelkie potrzeby nowoczesnej szkoły. Uznanie za starania nad powyższemi należy się słusznie p. burmistrzowi Kirsteinowi, który dbał o solidne wykonanie urządzeń w szkole. — Szkoła z nowym rokiem szkolnym oddana została władzom szkolnym.

— **Chełmża.** (Ranny w stogu siana.) W majątku Kuczwały znaleziono w stogu siana robotnika Stanisława Michalskiego, dającego słabe oznaki życia. Okazało się, że Michalski został uderzony kilkakrotnie nożem przez przygodnego kompana od kieliszka, który się następnie ulotnił, zabierając poranionemu 29 zł. i papiery osobiste.

— **Chełmża.** (Jabłoń zakwitła po raz drugi.) W majątku Zalesie pod Chełmżą — zakwitła w tamtejszym ogrodzie po raz drugi w tym roku jabłoń. Kwiecie tego nadzwyczajnego wybryku natury, przedstawia się nader bogato, wobec czego miejscowa ludność widzi w tym jakieś szczególne znaki.

— **Świecie.** (W polskich rękach.) Drukarnia Büchnera przeszła na własność spółki polskiej. Druk. ta kosztowała 275 000 zł. Drukarnia ta jest bardzo dobrze utrzymana, ma własną stację elektryczną itd. Do drukarni należą dwa domy, w jednym z nich znajduje się znany hotel „Dwór Magdaleny".

— **Tuchola.** Kurs ogrodniczo sadowniczo warzywniczy odbył się w ubiegłym tygodniu. Prelegentem był znakomity znawca tego działu gospodarstwa, Bagiński, delegat Pomorskiej Izby rolniczej, która kurs ten urządziła. Wykłady odbywały się przed i po południu, tak, że w przeciągu 3 dni wyczerpano materjał w ogólnych zarysach; poza tem p. Bagiński udzielał chętnie wskazówek poza obowiązkowemi godzinami, to też skorzystali uczestnicy bardzo wiele.

— **Kamień.** (Nieuczciwy pomocnik.) Tutejszy obywatel Brac poniósł dotkliwą stratę przez stałe okradanie go w ciągu 5 lat przez pomocnika Berenta. Brac już od pewnego czasu stwierdził, że kasa nie jest w porządku, gdy naraz schwycił tak niespodziewanie sprawcę kradzieży.. Brac oblicza straty swe na 12,000 zł., z których dotychczas odzyskał 2000 zł. Berenta aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego.

— **Tczew.** (Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Antoni Jaworski, maszynista, zatrudniony przy lokomobili u gospodarza Kozłowskiego w Subkowach, został porwany przez koło zapędowe. Śmierć nastąpiła na miejscu. Wypadek jaki zdarzył się w sobotę popołudniu wywołał przygnębiające wrażenie w całej wiosce.

— **Subkowy.** (Usiłowane dzieciobójstwo.) Niezamężna robotnica sezonowa Władysława Nowak, lat 22, pochodząca z Zelowa, powiat Łaski (Kongresówka), zatrudniona u rolnika Zeidlera w Subkowach, usiłowała swe 2-miesieczne dziecko otruć. Nalawszy do butelki roztworu (olej żywiczny), udała sie do pracy. Sąsiadka jej, która się opiekowała dzieckiem zauważyła silne wymioty u dziecka i przywołała miejscową akuszerkę, która stwierdziła przyczynę choroby i zawiadomiła policję. Policja zaaresztowała wyrodną matkę i odstawiła do więzienia w Tczewie, a dziecko do szpitala św. Wincentego. Niedoszła dzieciobójczyni przyznała się do winy, tłómacząc się tem, że czyn swój popełniła z rozpaczy, ponieważ była przez współpracownice wyśmiewana. Stan zdrowia dziecka ma sie ku lepszemu.

Ruch Towarzystw.

— **Kowalewo.** Baczność! Inwalidzi wdowy i sieroty Miesięczne zebranie miejscowego koła Związku Inwalidów wojennych odbędzie się w niedzielę dnia 12 września o godz. 1 w zwykłym lokalu. Zarząd.

Giełda warszawska

1 dolar amerykański 8,97 1 funt angielski 43,83, 100 frank. franc. 26,80, 100 frank belg. 25,07, 100 frank. szwajc. 174.35 100 koron czesk. 26,72, 100 lirów włoskich 33,70, 100 szylingów austr. 127,36.

Notowania giełdy płodów rolniczych w Poznaniu

z dnia 4 września 1926 .r

Żyto nowe	30.00—31,00
Pszenica	41,75—44,75
Jeczmień	25.00 27,0
Owies	24,75—26.25
Mąka żytnia 70 proc.	—48,25
Mąka pszenna 65 proc.	67,50—70,50
Otręby pszenne	—2[illegible],50
Groch polny	00,00—00,00

Redaktor odpowiedzialny: Józef Kubicki, Wąbrzeźno
Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego. Wąbrzeźno

Dzisiaj o godzinie 4-ej rano zasnął w Panu Bogu opatrzony św. Sakramentami, nasz kochany ojciec, dziadek i pradziadek

ś. p.

Aleksander Wiecki

leśniczy

w 78 roku życia, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piatek, dnia 10 września 1926 r. o godz. 8 z domu żałoby przy ul. Kolejowej 70.

Wąbrzeźno, 7 września 1926 r.

Chcesz pieniędzy cały stos

KUP U BILLERTA W TORUNIU LOS

14 Loterji Państwowej

Co drugi los wygrywa! **Co drugi los wygrywa!**

CENA LOSU: 1|4 — 10 zł, 1|2 — 20 zł, 1|1 — 40 zł

Najwyższa wygrana pół miljona zł

Oprócz tego 40.000 wygranych po 300.000, 200 000, 100.000, 50.000, 40.000, 25.000, 20 000, 15.000, 10.000, 5.000 zł i t. d.

Wpłaty najtaniej przez P. K. O. 207,921 Poznań, lecz wysyła się także przez zalicz .

Plany i przepisy na żądanie wysyłam bezpłatnie.

PAWEŁ BILLERT

Kolektura Loterji Państwowej w TORUNIU Nowy Rynek narożnik Prostej

Subkolektura w CHEŁMŻY u Bol. Wiśniewskiego ul. Toruńska 24.

Petkuskie

Żyto siewne

:-: w najlepszej jakości POLECA :-:

Białecki & Dahmer

Agenci za prowizją poszukiwani.

Zakup wszelkich ziemiopłodów w każdej ilości

WYMIANA

na mąkę, węgle, materjały budowlane, sztuczne nawozy i t. d.

„CERES” Dom Zbożowo-Handlowy

ul. Grudziądzka 9, dawniej BROWAR.

Zakup słomy żytniej w każdej ilości.

Ogłoszenie.

Do tutejszego rejestru handlowego oddział A Nr. 230 wpisano przy firmie „ROLNIK POMORSKI W WĄBRZEŹNIE“ co następuje:

Kazimierz Malski kupiec **z Wąbrzeźna** wystąpił ze spółki, spółka została rozwiązaną. Jedynym właścicielem firmy jest **Antoni Kaźmierczak** kupiec **w Wąbrzeźnie**.

Wąbrzeźno, dnia 21 lipca 1926 r.

SĄD POWIATOWY.

Dzierżawa polowania!

Dnia 14. 9. 26 r. o godz. 3 po poł **odbędzie się publiczna licytacja**

PRZEDZIERŻAWIENIA

POLOWANIA

gminy BUCZEK

obszar około 400 mórg na Sołectwie w JARANTOWICACH

GRYZA, sołtys.

ŚWIEŻO NADESZŁY

I-a Flundry

I-a Łosoś

wędz. węgorze

pełnotłuste sery

Prawdziwy olej rzepakowy

Prawdziwy miód rzepak

a kiszona kapusta

„ „ ogórki

Specj. wina dla chorych

Skład Delikatesów

Fr. Szymański

Tel. 5 RYNEK Tel. 5.

Szprychy dębowe i dzwona bukowe

3 i 4 cale grube, także

drzewo opałowe

poleca po znanych niskich cenach

E. Szymański, handel drzewa

Wąbrzeźno.

Wełnę

kupuje

i przędzie

Przędzalnia Wełny

WĄBRZEŹNO

ŻYTO

petkuskie III odsiew sprzedaje do siewu

maj. Niedźwiedź

p. Wąbrzeźno.

Jeszcze tylko 3 dni!

Tylko do dnia 12 września

Bezczelnie kłamie

kto śmie twierdzić, że

Tani Tydzień

w firmie St. Miszczaka w Wąbrzeźnie, Rynek 10

będzie przedłużony!!

Jeszcze tylko 3 dni trwać będzie

Sprzedaż zniżkowa

Poczem przywrócone zostaną ceny dawne

Tylko przez

czwartek, piątek i sobotę sprzedaję wszelkie towary o 10 — 20 proc. niżej cen normalnych

Najwyższy czas poczynić tanio zakupy

Chcesz oszczędzić, to się śpiesz!!